Legioniści polscy przed odjazdem ze Suczawy w roku 1915

Historyczne i kulturowe aspekty relacji polsko-rumuńskich

Aspectele istorice şi culturale ale relaţiilor polono-române

Suceava 2016

Historyczne i kulturowe aspekty relacji polsko-rumuńskich

Aspectele istorice și culturale ale relațiilor polono-române

Suceava 2016

Recenzja naukowa | Recenzie ştiinţifică
prof. dr hab. Ilona Czamańska
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Universitatea „Adam Mickiewicz” din Poznań
dr hab. Agnieszka Kastory
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
Universitatea Jagiellonă din Cracovia
prof. dr hab. Eugeniusz Kłosek
Uniwersytet Wrocławski | Universitatea din Wrocław
prof. dr Constantin Geambaşu
Uniwersytet w Bukareszcie| Universitatea din Bucureşti

Opracowanie redakcyjne | Redactare
Karina Stempel-Gancarczyk
Elżbieta Wieruszewska-Calistru

Korekta | Corectura
Karina Stempel-Gancarczyk
Elżbieta Wieruszewska-Calistru
Ilona Biseada

DTP
Elżbieta Wieruszewska-Calistru
Simona-Adriana Marcu

Okładka | Coperta
Simona-Adriana Marcu
Fot. z Książki Pamiątkowej Czytelni Polskiej w Suczawie
Fot. din Cartea de Onoare a Sălii de Lectură din Suceava

ISBN 978-973-0-22316-3

Drukarnia | Tipografia
S.C. Tipo-Lidana S.R.L.

Druk książki dofinansowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w ramach funduszy polonijnych

Carte publicată cu sprijinul Ministerului Afacerilor Externe R.P. din fondul pentru diaspora poloneză

Wydawca | Editor
Związek Polaków w Rumunii
Uniunea Polonezilor din România

Suceava 2016

dr Jarosław Durka
Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli „WOM”
w Częstochowie

Roger Raczyński – ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Rumunii w latach 1938-1940

Reprezentant znanej rodziny ziemiańskiej i arystokratycznej[1] Roger Adam Raczyński urodził się 8 grudnia 1889 r. w Warszawie, jako syn Edwarda i Róży z Potockich (primo voto Krasińskiej). Miał dwóch braci: Edwarda i przyrodniego Karola. Od 1906 r. uczęszczał do III Gimnazjum w Krakowie. W 1909 r. zdał maturę (z odznaczeniem) i rozpoczął studia rolnicze na uniwersytecie w Lipsku, a półtora roku później malarskie w Monachium. Podczas I wojny światowej znalazł się najpierw na Litwie, a później w Moskwie, gdzie działał w Polskim Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny[2].

Powrócił do odradzającej się Polski i 12 listopada 1918 r. wstąpił do służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (MSZ), gdzie został attaché bez poborów. Już w następnym roku, jako pracownik MSZ, wyjechał z premierem Ignacym Paderewskim na konferencję pokojową do Paryża. W maju 1919 r. został sekretarzem legacyjnym w Rzymie, skąd rok później został odwołany do Warszawy, aby objąć stanowisko kierownika referatu mniejszościowego MSZ (od 15 maja 1920 do 20 czerwca 1921 r.). W lipcu 1921 r. został delegatem MSZ do Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu. Z powodów osobistych 10 maja 1923 r. wystąpił ze służby i zajął się gospodarowaniem w rodzinnych, wielkopolskich majątkach w Rogalinie i Jeżewie oraz w kupionym przez siebie niedaleko Jeżewa Łęgu nad Wartą[3]. Po śmierci ojca w 1926 r. odziedziczył Rogalin i Jeżewo.

---

[1] Na temat hrabiowskiej rodziny Raczyńskich istnieje bogata literatura, jednak wielu wybitnych przedstawicieli tego rodu nie ma jeszcze prac biograficznych. Spośród licznych opracowań, szczególnie można wskazać: J. Dunin-Borkowski, *Almanach błękitny. Genealogia żyjących rodów polskich*, Bydgoszcz 1994 (reprint wydania z 1908 r.), s. 206-208; E. Raczyński, *Rogalin i jego mieszkańcy*, Kraków 2003, passim; T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 287-302, a także biogramy w „Polskim Słowniku Biograficznym” z 1986 r. w tomie 29.

[2] A. Szklarska-Lohmannowa, *Roger Adam Raczyński* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29, Wrocław 1986, wersja internetowa: http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/roger-adam-raczynski# (dostęp: 7.02.2016).

[3] Tamże; K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866-1945*, wstęp i oprac. E. Orlof, A. Pasternak, Rzeszów 1998, s. 92, 98.

W 1925 r. zawarł związek małżeński z Heleną z Rohozińskich[4]. Główną siedzibą Raczyńskich był pałac w Rogalinie, pełniący nie tylko rolę rezydencji arystokratów, ale także będący prawdziwym ośrodkiem kultury polskiej, znanym z niezwykle cennych zbiorów archiwalnych i bogatej galerii malarstwa.

Po przewrocie majowym Roger Raczyński ponownie zaangażował się w działalność polityczną. Należał do ruchu konserwatywnego i wszedł do zarządu utworzonego w 1926 r. oddziału warszawskiego Stronnictwa Prawicy Narodowej, a następnie działał w poznańskich strukturach Klubu Zachowawczej Pracy Państwowej[5]. Wspierał też „Myśl Mocarstwową", organizację młodzieży konserwatywnej, a później współorganizował Związek Pracy Mocarstwowej. Wziął udział w bardzo ważnym dla niedalekiej przyszłości konserwatystów wydarzeniu – we wrześniu 1927 r. uczestniczył w zjeździe w Dzikowie. Spotkali się tam przedstawiciele ugrupowań zachowawczych z reprezentującymi marszałka Józefa Piłsudskiego mjr. Remigiuszem Grocholskim i Walerym Sławkiem. W Dzikowie osiągnięto porozumienie, w wyniku którego Raczyński, podobnie jak wielu innych konserwatystów, wziął udział w wyborach parlamentarnych w 1928 r., reprezentując obóz polityczny Piłsudskiego. Startował z list Stronnictwa Chrześcijańsko-Rolniczego, które znalazło się w bloku wyborczym o nazwie Katolicka Unia Ziem Zachodnich. Stanowił on wielkopolski i pomorski odpowiednik Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). Raczyński przegrał te wybory, ale zdecydował się kontynuować działalność polityczną i angażować się w inicjatywy konsolidacji mocno wówczas podzielonego polskiego ruchu konserwatywnego w Polsce. Był członkiem Komitetu Zachowawczego[6]. Mocno wspierał rządzący obóz pomajowy. Został wiceprezesem, a następnie prezesem poznańskiego BBWR. 4 października 1929 r. mianowano go wojewodą poznańskim. Szczególnie interesował się możliwościami rozwoju produkcji rolnej i eksportu. Był bardzo aktywny i często przebywał w terenie[7]. Jego przyjaciel, Kajetan Morawski, autor wspomnień „Wspólna droga z Rogerem Raczyńskim", określał go w następujący sposób:

> Roger był z natury nieśmiały, nie lubił zgiełku, nie cierpiał parady, etykiety, pompy. Ujmujący i żywy, a nawet błyskotliwy w rozmowie, nie posiadał zupełnie daru krasomówstwa. Mimo tych zahamowań spełniał bez wahania i na pozór swobodnie najbardziej nużące obowiązki reprezentacyjne. Przecinał wstęgi, przechodził pod bramami triumfalnymi, odbierał wiązanki

---

[4] A. Szklarska-Lohmannowa, *Roger Adam Raczyński…*
[5] Tamże; J. Durka, *Janusz Radziwiłł 1880-1967. Biografia polityczna*, Warszawa 2011, s. 128.
[6] Komitet Zachowawczy reprezentował Stronnictwo Prawicy Narodowej, Polską Organizację Zachowawczej Pracy Państwowej i Stronnictwo Chrześcijańsko-Rolnicze.
[7] A. Szklarska-Lohmannowa, *Roger Adam Raczyński…*

> kwiatów, całował dzieci w czoło, ściskał dłonie honoratoriów. A ile razy zaszła potrzeba, stawał na mównicy i zwracał się do otoczenia w słowach często nawet banalnych, czasem z powodu nieśmiałości trochę sztucznych, ale które dzięki jego serdeczności i osobistemu urokowi nabierały przekonywującego wyrazu[8].

Raczyński pełnił urząd wojewody do końca lipca 1934 r., by już od 2 sierpnia rozpocząć pracę jako podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Według Marcina Rafała Matusiaka, biografa Juliusza Poniatowskiego, nominacja Raczyńskiego na zastępcę ministra była przemyślanym gestem, mającym podtrzymać poprawne stosunki ministerstwa ze środowiskiem ziemian wielkopolskich. Nie udało mu się jednak wpłynąć na kierunek polityki rolnej. Jego kompetencje ograniczały się przede wszystkim do zagadnień oddłużenia rolnictwa, kontaktów z wojskiem i reprezentacji ministerstwa podczas oficjalnych zebrań i uroczystości[9]. Na tym stanowisku pozostawał do 30 października 1936 r., a następnie powrócił do Rogalina. Według dostępnych informacji jego działalność w tym ministerstwie prawdopodobnie zakończył spór z ministrem Juliuszem Poniatowskim, dotyczący polityki rządu wobec ziemiaństwa. Można jednak wykluczyć otwarty konflikt natury osobistej[10].

W 1938 r. powołano Raczyńskiego do służby dyplomatycznej. Prawdopodobnie zawdzięczał to osobistej interwencji prezydenta Ignacego Mościckiego. Jego kompetencje, a szczególnie predyspozycje charakteru, okazały się bardzo przydatne do misji, jaką mu powierzono. 15 maja tego roku został pierwszym polskim ambasadorem w Rumunii, z którą Polskę łączył sojusz wojskowy i polityczny. Do tej pory obydwa państwa były reprezentowane przez posłów[11], ale poselstwa właśnie pod-

---

[8] K. Morawski, *Wspólna droga z Rogerem Raczyńskim. Wspomnienia*, Poznań 1998, s. 82-83. Taka działalność Rogera Raczyńskiego jest udokumentowana we wspomnieniach, np.: B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. II, Warszawa 1936, s. 622-623.

[9] M. R. Matusiak, *Juliusz Poniatowski. „Czerwony jakobin" czy pragmatyk i realista? Działalność społeczno-polityczna w latach 1915-1939*, Łódź 2015, s. 320.

[10] Tamże, s. 320-321; A. Szklarska-Lohmannowa, *Roger Adam Raczyński*...

[11] Na temat relacji polsko-rumuńskich w latach wcześniejszych zob.: H. Walczak, *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918-1931*, Szczecin 2008; tenże, *Działalność Jana Szembka jako posła RP w Bukareszcie w latach 1927-1932*, „Zeszyty Historyczne", t. 12, Częstochowa-Włocławek 2013, s. 967-978; M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921-1939*, Warszawa 2004, s. 48-77, 175-217, 359-394; H. Bułhak, *W cieniu słabnącego Paryża. Zarys historii sojuszu Polski z Rumunią w latach 1921-1939* [w:] *Współcześni historycy polscy o Rumunii*, red. T. Dubicki, Toruń 2009; W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918-1939* [w:] *Historia dyplomacji polskiej. Tom IV 1918-1939*, red. P. Łossowski, Warszawa 1995; tenże, W. Michowicz, *Organizacja polskiej służby dyploma-*

niesiono do rangi ambasad[12]. Taka sytuacja była następstwem poprawy stosunków polsko-rumuńskich, wyrażonej wizytą prezydenta Ignacego Mościckiego w Rumunii i rewizytą króla Karola II w Polsce[13]. Poprawy, gdyż mimo oficjalnego sojuszu rządy Polski i Rumunii w latach 30. XX w. różniły się w ocenie wydarzeń w Europie i miały wyraźny problem w podobnym ustosunkowaniu się do aktualnej polityki mocarstw.

31 maja odbyło się uroczyste złożenie listów uwierzytelniających Rogera Raczyńskiego na dworze królewskim w Bukareszcie. Jego przybycie do stolicy Rumunii było niezwykle istotnym wydarzeniem, gdyż był osobą nową i nieskonfliktowaną z żadnym politykiem rumuńskim, a jednocześnie postrzeganą życzliwie, budzącą pozytywne emocje. Poprzedni przedstawiciel Rzeczypospolitej, poseł Mirosław Arciszewski, był już skompromitowany w oczach części rumuńskiej opinii publicznej. W latach 1935-1936, gdy ministrem spraw zagranicznych Rumunii był Nicolae Titulescu, Arciszewski, podobnie jak polski minister spraw zagranicznych Józef Beck, nie zgadzał się z koncepcjami firmowanymi przez rumuńskiego polityka. Titulescu miał zamiar podjąć francuską inicjatywę sojuszu wojskowego, obejmującego oprócz Francji, Czechosłowacji i Rumunii także Związek Sowiecki, co wiązało się z przejściem Armii Czerwonej przez terytorium rumuńskie na pomoc Czechosłowacji w wypadku wojny z Niemcami. Pomysł ten absolutnie nie mieścił się w polskich koncepcjach politycznych i wojskowych, zaskakiwał w obliczu rumuńsko-sowiec-

---

tycznej w okresie II wojny światowej [w:] *Historia dyplomacji polskiej. Tom V 1939--1945*, red. W. Michowicz, Warszawa 1999. Relacjom polsko-rumuńskim poświęciłem też swoje wcześniejsze prace: J. Durka, *Rumunia w latach 1923-1924 w opiniach polskiego dyplomaty Feliksa Chiczewskiego* [w:] *Polska i Rumunia – związki historyczne i kulturowe – przeszłość i dzień dzisiejszy. Polonia şi România – legături istorice şi culturale – trecut şi prezent*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2011, s. 65-84; tenże, *Jan Szembek – poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Poselstwa RP w Rumunii w latach 1927-1932* [w:] *Świat relacji polsko-rumuńskich. Lumea relaţiilor polono-române*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2012, s. 150-167; tenże, *Opieka duszpasterska nad Polakami wyznania katolickiego w Rumunii w latach 20. XX w. w korespondencji polskich służb dyplomatycznych i konsularnych* [w:] *Wielowiekowe bogactwo polsko-rumuńskich związków historycznych i kulturowych, Bogăţia multiseculară a legăturilor istorice şi culturale polono-române*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2014, s. 182-191; tenże, *Janusz Radziwiłł 1880-1967*..., s. 104-114. W ostatnich latach powstała też w Polsce ważna praca na temat systemu politycznego w Rumunii, poświęcona także temu okresowi: A. Dubicki, *System partyjny Królestwa Rumunii. Uwarunkowania i funkcjonowanie*, Łódź 2013.

[12] P. Starzeński, *Trzy lata z Beckiem*, Warszawa 1991, s. 48-49; M. Kornat, M. Morzycki-Markowski, *W rumuńskiej pułapce. Internowanie Józefa Becka i Edwarda Śmigłego-Rydza w dokumentach rumuńskich służb specjalnych*, Gdańsk 2011, s. 23.

[13] W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918--1939*..., s. 50; A. Dubicki, *Dzieje polskiej placówki dyplomatycznej w Bukareszcie (1919-1940)*, Łódź 2014, s. 94-95.

kiego sporu o Besarabię[14]. Można domyślać się, że Arciszewski uczestniczył w intrydze, opisanej przez polskiego wiceministra Jana Szembeka, mającej doprowadzić do dymisji Titulescu i wycofania się rządu w Bukareszcie z pomysłów sojuszu z ZSRS[15]. Jak się jednak okazało, mimo wycofania się Rumunii z tych koncepcji nadal między Polską a Rumunią istniały silne rozbieżności w prowadzonej polityce zagranicznej. Jedna z nich dotyczyła sprawy prowadzonych rozmów polsko-węgierskich i była spowodowana obawami rządu rumuńskiego co do węgierskiego rewizjonizmu[16]. Innym punktem spornym była antyczechosłowacka polityka polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka[17], zresztą zrealizowana później poprzez zajęcie przez Polskę Zaolzia. Wzajemne ocieplenie relacji, które nastąpiło w okresie obejmowania funkcji ambasadora przez Raczyńskiego, było więc krótkotrwałe i nie oznaczało jakiegoś zdecydowanego zwrotu w realizacji wspólnej polityki sojuszu wojskowego.

Roger Raczyński po przybyciu do Bukaresztu został przywitany bardzo ciepło i w atmosferze sojuszu. 1 czerwca 1938 r. raportował:

> Pierwsze moje kontakty z tutejszym Ministerstwem Spraw Zagranicznych wypadły bardzo serdecznie i nacechowane były wyjątkową uprzejmością i bezpośredniością. Minister Comnen zamiast protokolarnej wizyty urządził 30 maja herbatę w swym mieszkaniu i przedstawił mi przy tej sposobności wszystkich naczelnych swych współpracowników. Nasza rozmowa rozpoczęła się od poruszenia stosunku do Rosji i uwypuklenia niebezpieczeństwa, jakie przedstawiałaby penetracja sowiecka w politykę europejską, a tym bardziej czynne wmieszanie się Sowietów do jakiego bądź konfliktu. (...) Comnen (...) oświadczył, że uważa, iż sojusz polsko-rumuński nie całkiem tak się rozwinął, jakby to było pożądane i że wymagałby pogłębienia. Przy coraz to zmieniającej się sytuacji ogólnej należałoby się stale i dokładnie informować i uzgadniać obopólne stanowisko[18].

Potwierdzeniem celowości wyboru Raczyńskiego na ambasadora RP w Bukareszcie jest relacja cytowanego już Kajetana Morawskiego:

---

[14] Zob.: D. Deletant, *Rumunia, zapomniany sojusznik Hitlera*, Warszawa 2010, s. 13, a także rosyjska praca w całości poświęcona temu zagadnieniu: М. Мельтюхов, *Бессарабский вопрос между мировыми войнами*, Москва 2010.
[15] *Diariusz i Teki Jana Szembeka (1935-1945)*, t. II, oprac. T. Komarnicki, London 1965, s. 309.
[16] M. Kornat, M. Morzycki-Markowski, dz. cyt. s. 25.
[17] Tamże.
[18] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych 1918-1939 (dalej: MSZ), sygn. 6368, Pismo Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z 1.06.1938 r., k. 214-215.

> Wybór padł na niego, bo wiadomo było, iż posiada w wysokim stopniu dar zjednywania sobie sympatii ludzkich, a stosunki między Polską a jej rumuńskim sojusznikiem nie układały się najlepiej i wymagały odprężenia. Ostatni przed podniesieniem placówki do rangi ambasady poseł Rzeczypospolitej, rozumny, ale nie dość odporny na płynące z góry inspiracje Mirosław Arciszewski, dał się wbrew przyrodzonej ostrożności nieopatrznie wciągnąć w rumuńskie wewnątrzpolityczne rozgrywki. Roger, prosty w obejściu, gościnny i serdeczny, błyskotliwy w rozmowie, ale nie narzucający swego zdania ani swej polityki i całkowicie pozbawiony kompleksu wyższości, uporał się szybko z narosłymi urazami. U gospodarzy swych znalazł odzew tym łatwiej, że naprawdę poczuł się dobrze w nowym środowisku. Odpowiadała mu kultura romańska z lekką bizantyńską przymieszką w budownictwie i stylu życia, zachwycał się urodą kobiet i rozmaitością krajobrazu[19].

Obecność Rogera Raczyńskiego w Bukareszcie, choćby ze względu na jego umiejętność łagodzenia sporów, stała się niezwykle istotna. Zwłaszcza że polski ambasador okazał się później ostrym krytykiem i przeciwnikiem Becka[20], który podczas swojej wizyty w Bukareszcie w dniach 18--19 października 1938 r. nie przekonał Rumunów co do antyczechosłowackiego kierunku swojej polityki[21]. Ci z kolei przywiązywali duże znaczenie do dobrosąsiedzkich i sojuszniczych relacji z Czechosłowacją, z obawy przed ewentualnymi rewizjonistycznymi zamierzeniami Węgier. Z niepokojem obserwowali też coraz szybszy wzrost znaczenia Niemiec w Europie. Polski ambasador musiał łagodzić te napięcia.

Raczyński w wolnych chwilach polował z Lucjanem Skupiewskim, polskim posłem w rumuńskim parlamencie, wybitnym chirurgiem. Polowania były okazją do nieformalnych spotkań z politykami rumuńskimi, a nawet z królem[22]. Jednak nie zawsze miał taką możliwość:

---

[19] K. Morawski, dz. cyt., s. 98-99.

[20] P. Starzeński, dz. cyt., s. 99, 163-164.

[21] W ostatnich latach w Polsce znalazły się materiały na temat tej wizyty, gromadzone przez rumuńskie służby specjalne Consiliul Securităţii Statului w okresie powojennym (dokumenty w języku rumuńskim i rosyjskim), zob.: Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. IPN BU 2298/55, Zagraniczne osobistości wizytujące Rumunię (1938-1942). Wizyta pułkownika Becka w Rumunii: 19.10.1938, k. 1-23.

[22] Tamże. Lucjan Skupiewski (ur. 8.01.1876 r. w Warszawie, zm. 10.03.1949 r. w Bukareszcie) był przyjacielem króla Karola II, od lutego do kwietnia 1923 r. piastował urząd mera Bukaresztu, zajmował się organizacją szpitali w Bukareszcie, uczestniczył w organizowanych przez króla polowaniach. Więcej na jego temat zob.: *Przodkowie Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego osiedli bądź zmarli w Rumunii*, strona internetowa Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Rumunii, http://www.bukareszt.msz.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustronna/historia_i_dyplomacja/bukareszt_ro_a_247/ (dostęp: 14.02.2016). Jego udział w polowaniach potwierdzono w pracy poświęconej

> Było też charakterystycznym, że na środę otrzymałem zaproszenie na małe polowanie królewskie na bażanty w okolicy Bukaresztu. Niestety w toku tego polowania nie miałem sposobności do politycznej rozmowy z Królem, do czego przyczyniła się okoliczność, że w skutek znacznych dolegliwości w nodze jeździłem na stanowiska wózkiem, podczas gdy Król, Wielki Wojewoda, ks. Hohenzollern i inni myśliwi szli pieszo[23].

Raczyński, wypełniając swoje obowiązki ambasadora, systematycznie raportował do Warszawy na temat sytuacji politycznej w Rumunii i zdawał sprawozdania z odbytych spotkań. 15 września 1938 r. informował, że przeprowadził w bukaresztańskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych rozmowy na temat ewentualności konfliktu zbrojnego w Europie i zachowania się wobec niego Rumunii. Uzyskał informacje, że polityka rumuńska będzie podyktowana interesem narodowym Rumunii i zgodna z zobowiązaniami traktatowymi. Uzyskał też potwierdzenie o kategorycznym sprzeciwie, jeśli chodzi o ewentualność przemarszu przez terytorium państwa rumuńskiego wojsk sowieckich, mających pomagać Czechosłowacji. Czyniono mu też sugestie dotyczące konieczności zajęcia Słowacji przez Polskę i przedłużenia granicy z Rumunią[24]. 7 października 1938 r. informował, że rząd rumuński z żalem obserwuje pomniejszające się terytorium Czechosłowacji i liczy na utworzenie się koalicji państw naddunajskich mających ambicje bycia suwerennymi i chcącymi oprzeć się coraz większemu naciskowi Niemiec. Władze w Bukareszcie obawiały się rosnącej roli Węgier w związku z procesem rozpadu Czechosłowacji i wyczekiwały na stanowisko Polski w tej sprawie, podkreślając, że Polska i Rumunia są w sojuszu, że ten alians jest jednym z głównych filarów polskiej polityki zagranicznej. Politycy rumuńscy wypominali też Raczyńskiemu, że swego czasu Polacy nie byli zainteresowani rozszerzeniem sojuszu na wszystkie granice, jak to proponował podczas swojej wizyty w Warszawie były minister spraw zagranicznych Rumunii Victor Antonescu (był ministrem spraw zagranicznych w latach 1936-1937)[25].

27 października 1938 r. ambasador Raczyński pisał o rewizjonistycznych nastrojach mniejszości węgierskiej w Transylwanii, o budowie umocnień na granicy z Węgrami, zaniepokojeniu wywołanym powiększeniem terytorium państwa węgierskiego kosztem Czechosłowacji. Donosił

życiu codziennemu dworu rumuńskiego: Ş. Ciubotaru, *Viața cotidiană la Curtea Regală a României (1914-1947)*, Bucureşti 2012, s. 416-417.

[23] AAN, MSZ, sygn. 6368, Pismo Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie Józefa Becka z 28.10.1938 r., k. 37-38.

[24] Tamże, Pismo Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z 15.09.1938 r., k. 23-25.

[25] Tamże, Pismo Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie Józefa Becka z 7.10.1938 r., k. 26-30.

o walce stronnictw politycznych w Rumunii, próbach propagandowego wykorzystania sporu węgiersko-rumuńskiego i wywarcia wpływu na decyzje króla Karola II[26]. Jednak już następnego dnia informował, że według byłego ministra sprawa zagranicznych król chce porozumienia z Węgrami, a nowy minister Nicolae Petrescu-Comnen (był ministrem od 30 marca do 20 grudnia 1938 r.) wyraźnie odchodzi od takiej koncepcji i jego polityka nie jest spójna w dążeniami dworu rumuńskiego[27]. W listopadzie było jasne, że rumuński minister był wrogo ustosunkowany do zajęcia Rusi Podkarpackiej przez Węgry, gdyż oznaczałoby to potrzebę nowego fortyfikowania wydłużającej się granicy od strony Rumunii, obawiał się, że Węgry w sojuszu z Niemcami zrealizują swoje plany rewizjonistyczne, a także iż stało się dla niego jasne, że Czechosłowacja przestała istnieć jako czynnik militarny. Raczyński był wyraźnie zawiedziony taką postawą rumuńskiego ministra spraw zagranicznych. Natomiast z zadowoleniem przyjął reakcję Nicolae Petrescu-Comnena na wieść o nasilającej się akcji propagandowej nacjonalistów ukraińskich na Bukowinie. Comnen zadeklarował wtedy współpracę z Polakami w zapobieganiu tych działań[28]. W styczniu 1939 r. Raczyński wysłał do Warszawy ciekawą charakterystykę dopiero co powołanego, kolejnego ministra spraw zagranicznych Rumunii Grigore Gafencu (był ministrem do 1940 r.):

> P.[an] Gafencu[29] zdaje sobie niewątpliwie sprawę, że objął tekę w ciężkim momencie, że ma wiele bardzo błędów do odrobienia i że tylko realistyczne i pełne umiaru podejście do zewnętrznych zagadnień i powiedzmy otwarcie niebezpieczeństw stających dzisiaj przed Rumunią – wpłynąć może na poprawę tej sytuacji. W stosunkach z nami p. Gafencu chce przestrzegać jak najściślej stypulacji aliansu, przywracając i akcentując na nowo nie tylko praktykę uprzedniej konsultacji, która od szeregu lat niestety szwankowała, ale kładąc również ogromny nacisk na pogłębienie merytorycznego współdziałania w dziedzinie dyplomatyczno-politycznej. (...) Gafencu nie jest człowiekiem specjalnie silnym lub odznaczającym się dużą wytrzymałością nerwów. Niemniej przeto posiada on tak rzadką u Rumunów ciągłość myślenia i wytrwałość wypracowania swej linii politycznej (...). Na nowym swym stanowisku będzie p. Gafencu niewątpliwie lojalnym i inteligentnym wykonawcą polityki królewskiej, jednakże bez wyrzeczenia się własnej inicjatywy i ambicji wpływania na

---

[26] Tamże, Pismo Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie Józefa Becka z 27.10.1938 r., k. 33-36.
[27] Tamże, Pismo Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie Józefa Becka z 28.10.1938 r., k. 39-42.
[28] Tamże, Pismo Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie Józefa Becka z 7.11.1938 r., k. 43-45.
[29] W oryginalnej pisowni tego i kolejnych raportów: Gafenco.

> kształtowanie się poglądów i decyzji Króla, do którego posiada specjalne podejście, jako b.[yły] oficer, odznaczony orderem wojennym Michała Walczącego [Walecznego – *przyp. J. D.*][30].

15 marca 1939 r. III Rzesza rozpoczęła okupację Czech, Moraw i Śląska Czeskiego, a następnego dnia na tym terenie utworzono Protektorat Czech i Moraw. Oznaczało to ostateczną likwidację Czechosłowacji. W tym czasie polski ambasador w Bukareszcie pozostawał w ciągłym i bliskim kontakcie z rządem rumuńskim, kiedy to zastanawiano się nad reakcją polityczną i militarną na te wydarzenia, rozpatrując wariant wkroczenia wojsk rumuńskich na Ruś Podkarpacką. Rumuni nie chcieli jednak wejść w konflikt z Niemcami i Węgrami, a to znacznie ograniczało ich możliwości. Raczyński odbył wtedy szereg rozmów zarówno z przedstawicielami władz Rumunii, jak i z polskim ministrem spraw zagranicznych. Po zajęciu przez wojska węgierskie Rusi Podkarpackiej podkreślał, że strona rumuńska nie ogłosiła mobilizacji, a jedynie zwiększyła liczebność wojsk na terenie pogranicza. Według jego relacji polskie poparcie dla zajęcia przez Węgry Rusi Podkarpackiej bardzo Rumunów rozczarowało. Raczyński pisał, że rumuński minister spraw zagranicznych Grigore Gafencu

> do tej chwili wierzył w możliwość zupełnego uzgodnienia stanowiska Polski i Rumunii i wciąż tylko nalegał na symboliczną choćby okupację z naszej strony, przyjął tę wiadomość (...) jako prawdziwy cios. Trudno mi dobrać słów [słowa – *przyp. J. D.*] dla scharakteryzowania jego wrażenia, które wyrażał bezpośrednio po tym z żywym rozgoryczeniem. Nie przesadzę z pewnością, że odczuł to jako pewnego rodzaju uderzenie w plecy czy też nawet próbę wyzyskania jego łatwowierności. (...) Podkreślić trzeba z zadowoleniem, że w związku z tą sprawą nie pojawiły się tutaj żadne krytyki pod adresem naszej polityki i że nie było nawet niedyskrecji na temat całego incydentu. Począwszy od dnia wczorajszego obserwuję narastanie nerwowości ze strony rumuńskiej w odniesieniu do Węgier na tle wojskowych poczynań węgierskich na Rusi. Tutejsze zarządzenia wojskowe zostały rozszerzone[31].

W miesiącach poprzedzających wybuch II wojny światowej raporty Rogera Raczyńskiego coraz mniej dotyczyły złych stosunków rumuńsko-węgierskich, a coraz częściej rosnącego zagrożenia ze strony Niemiec

---

[30] AAN, MSZ, sygn. 6368, Pismo Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie Józefa Becka z 13.01.1939 r., k. 321-322.

[31] Tamże, Pismo Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie Józefa Becka z 21.03.1939 r., k. 51-53.

i prób oparcia się kolejnym dążeniom III Rzeszy. W maju 1939 r. polski ambasador rozmawiał z posłem litewskim w Bukareszcie o zmianie nastrojów na Litwie po zajęciu przez Niemców Kłajpedy. Politycy litewscy mieli dostrzec, że są w stanie obronić swoją niepodległość jedynie w oparciu o Polskę[32]. 23 czerwca Raczyński wysłał do MSZ w Warszawie telegram szyfrowy na temat prowadzonych przez ministra Gafencu udanych rozmów z rządem tureckim i nieudanych prób negocjowania porozumienia rumuńsko-bułgarskiego[33].

Raporty z sierpnia 1939 r. w zdecydowanej większości opisywały rezultaty coraz mocniejszej, agresywnej polityki niemieckiej dążącej do podporządkowania sobie Rumunii. W dniu 11 sierpnia pisał w sprawie antypaństwowego stanowiska mniejszości niemieckiej w Rumunii. Wskazywał, że Niemcom udało się z „800 000 masy zrobić zaczyn takich samych fermentów jak kiedyś w Sudetach" i sprawa mniejszości ciąży nad rumuńską polityką zagraniczną. Szwabów i Sasów transylwańskich, którzy kiedyś byli politycznie bierni, teraz nazywał egzaltowanymi zwolennikami religii Hitlera. Informował, że najliczniejsze manifestacje mniejszości niemieckiej odbyły się na terytorium Banatu, a rząd królewski przestał ukrywać swoje zaniepokojenie. Cytując wypowiedzi Niemców, dodawał: „Opanowani ideologią hitlerowską o wyższości swej rasy, Niemcy rumuńscy uwierzyli w specjalną swą misję dziejową awangardy niemczyzny na Wschodzie"[34]. Wskazywał, że polityka rumuńska waha się w zależności od sytuacji w Europie, władze wyraźnie przymykają oczy na niektóre ekscesy, ale nie zawsze. Kiedy przywódcy mniejszości wysunęli żądania specjalnego uprzywilejowania, np. stanowiska burmistrzów i wójtów z nominacji, w dziedzinie szkolnictwa, gospodarki, prasy – wtedy rząd rumuński zareagował ostro i przywódcy ci musieli w ciągu 24 godzin wycofać swe żądania. Dla Rumunów nie oznaczało to jakiegoś zwycięstwa, gdyż cały czas starali się nie narazić Berlinowi. Raczyński podkreślał bardzo sprawnie działającą propagandę niemiecką i opanowanie prasy oraz informował, że do Rumunii ciągle pod pretekstem wycieczek przybywali nowi agitatorzy i instruktorzy – każdy z nich przywoził ze sobą podręczną bibliotekę. Zauważył, że przedstawicielom mniejszości niemieckiej daleko do lojalizmu państwowego, gotowi są wręcz na realizację wszystkich decyzji Hitlera. Agenci gestapo czuwają nad wszystkim w ścisłej współpracy z poselstwem niemieckim, sprawnie łączą działania polityczne z antysemickimi i gospodarczymi[35].

---

[32] Tamże, Pismo Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie Józefa Becka z 17.05.1939 r., k. 69-70.
[33] Tamże, Telegram szyfrowy Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z 23.06.1939 r., k. 72.
[34] AAN, MSZ, sygn. 6377, Pismo Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z 11.08.1939 r., k. 3-4.
[35] Tamże, k. 4-7.

Raczyński już w kwietniu 1939 r. pisał o coraz silniejszej pozycji gospodarczej Niemiec na rynku rumuńskim:

> Traktat handlowy z Niemcami, zawarty niewątpliwie w atmosferze psychicznego przymusu, kontrakcja francuska i angielska, ciche na razie ze względu na sytuację, lecz konsekwentne przygotowanie przez Niemców wykonania swego traktatu – nie tylko rysują możliwości poważnych zmian na rynku ekonomicznym Rumunii, lecz równocześnie budzą obawy, że ewentualne wykonanie pewnych zamierzeń niemieckich sprowadziłoby przebudowę struktury gospodarczej kraju, uzależniając go od przywozu niemieckiego, gdyż tylko Rzesza byłaby wówczas stałym i najpoważniejszym odbiorcą rolniczej produkcji Rumunii, której wymiana z innymi krajami zaczęła się cofać[36].

Zachęcał rząd do wysiłków na rzecz zwiększenia wymiany handlowej z Rumunami, wskazując na paradoks, że z krajem sąsiednim, z którym wiąże Polskę sojusz, „obecnie nie łączą nas wzajemne żadne poważniejsze zainteresowania". Zaznaczał też:

> Zagadnienie jest niewątpliwie trudne, gdyż cały ciężar wysiłków ciążyć musi na nas. Rumunia bowiem idzie zawsze po linii najłatwiejszej i tam kieruje swe zainteresowanie, gdzie ma największe i najłatwiejsze obroty i możliwości dużego zbytu swego wywozu. Równocześnie organizacyjnie jej resorty gospodarcze są zbyt słabe, by móc liczyć na ich konsekwentny wysiłek i inicjatywę[37].

18 sierpnia 1939 r. informował o postępującej ekspansji gospodarczej Niemiec w Rumunii. Podsumowywał okres od 25 marca 1938 r., kiedy Niemcy podpisali traktat handlowy z Rumunią. Niemcy skupowali głównie zboże, ropę i drewno. Raczyński pisał, że akcja konkurencji francuskiej i angielskiej nie była już w stanie nic zrobić, bo ich towarzystwa nie kupowały tych towarów po cenach wyższych niż obowiązujące w Europie, natomiast Rumuni liczyli sobie drożej. Niemcy kupowali masowo i jeszcze obdarowywali sprzedawców premiami po 1000 lei od każdego wagonu. Jeśli chodzi o zboże, to ich zakupy nie były przesadnie duże, zważywszy na możliwości rumuńskie. Rumuni mieli sporą nadwyżkę zboża. Niemcy koncentrowali swoje zakupy głównie na ropie rafinowanej, transportując ją Dunajem do rafinerii czeskich i tam ponownie ją rafinując, aby otrzymać jak największą ilość smarów. Od stycznia do maja 1939 r. Niemcy wywieźli ponad 26 600 wagonów 10-tonowych, a np. Francuzi

---

[36] AAN, MSZ, sygn. 266, Pismo Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z 26.04.1939 r., k. 75.
[37] Tamże, k. 75-76.

zaledwie 5270. Tak szeroka akcja gospodarcza powodowała drążenie rumuńskiej gospodarki i uzależnianie od siebie. Rumuni starali się jakoś sabotować ten proces, ale bez większych rezultatów. Według Raczyńskiego – Niemcy gospodarczo na tle obecności innych państw w Rumunii stali się panami[38]. W sierpniu ponownie raportował o stosunkach rumuńsko-węgierskich, informując o incydencie granicznym i odrzuceniu przez Węgry rumuńskiej propozycji zawarcia paktu o nieagresji. Zdawał relację, że rumuński minister spraw zagranicznych wyrażał przekonanie, iż za poczynaniami Węgrów stoją Niemcy[39].

W dniu wybuchu II wojny światowej pisał do Becka:

> Dziś w godzinach popołudniowych wykonałem wobec p.[ana] Gafencu telegraficzną instrukcję Pana Ministra co do dokonanej podstępnie agresji niemieckiej, rozpoczęcia ze strony Niemiec działań wojennych i naszych decyzji prowadzenia wojny aż do końca. Jednocześnie ponowiłem ostrą interwencję co do germanofilskiego stanowiska dzienników (...) oraz szeregu brukowców, popołudniówek i pism wieczornych, sygnalizując zarazem inne przejawy bezpośredniej antypolskiej akcji niemieckiej propagandowej na tutejszym terenie. (...) Stanowisko Rumunii wobec ostatnich wypadków, jeśli chodzi o zasadnicze nastawienie, nie uległo żadnej zmianie i odpowiada temu, co poprzednio telegrafowałem i raportowałem. Stwierdzam, że stanowisko całej poważnej prasy (...) jest na ogół bardzo przyjazne, co odpowiada również przeciętnym nastrojom społeczeństwa[40].

Rola Rogera Raczyńskiego w pierwszych miesiącach II wojny światowej, a zwłaszcza od momentu przekroczenia granicy polsko-rumuńskiej przez prezydenta i rząd polski, została już wielokrotnie przeanalizowana i opisana. Poświęcili temu miejsce w swoich pracach między

---

[38] AAN, MSZ, sygn. 6368, Pismo Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z 18.08.1939 r., k. 103-104; AAN, MSZ, sygn. 6380, Pismo Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z 18.08.1939 r., k. 3-4.

[39] Tamże, Telegram szyfrowy Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z 19.08.1939 r., k. 112; tamże, Telegram szyfrowy Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z 25.08.1939 r., k. 117; tamże, Telegram szyfrowy Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z 26.08.1939 r., k. 119; tamże, Telegram szyfrowy Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z 29.08.1939 r., k. 120.

[40] Tamże, Pismo Ambasadora RP w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z 1.09.1939 r., k. 121-122.

innymi: Henryk Batowski[41], Władysław Pobóg-Malinowski[42], Nicolae Mareş[43], a ostatnio Andrzej Dubicki[44]. Sam Raczyński opisał to w wydanych w „Kulturze" w 1948 r. „Zapiskach ambasadora Rogera Raczyńskiego dotyczących przejścia naczelnych władz polskich do Rumunii i rezygnacji prezydenta prof. Ignacego Mościckiego"[45]. Ambasador RP w Bukareszcie stał się wtedy jedną z kluczowych postaci polskiej polityki. Podjęta przez Becka próba wezwania go na granicę rumuńską w Kutach wieczorem 15 września, ze względu na dużą odległość, zakończyła się przybyciem Raczyńskiego dopiero 17 września około godziny 9:00, co niewątpliwie skomplikowało możliwość negocjacji polskiego ministra w obliczu zaistniałej tego dnia agresji sowieckiej na Polskę. Spotkanie miało dotyczyć podjęcia rozmów z rządem rumuńskim w sprawie uzyskania prawa przejazdu dla polskiego rządu przez terytorium Rumunii do Francji. Raczyński został wysłany przez Becka do Czerniowiec, aby stamtąd telefonicznie rozmawiał w tej sprawie z ministrem Gafencu. Ten jednak odpowiedział polskiemu ambasadorowi, że Rumunia „udzieli gościny prezydentowi i rządowi polskiemu". Kiedy Raczyński w czasie rozmowy ponowił kwestię *droit de passage*, czyli umożliwienia przejazdu do Francji, Gafencu uniknął odpowiedzi wprost[46]. W tej sytuacji polski ambasador wyjechał do Bukaresztu, aby tam najpierw skonsultować się z ambasadorami Francji i Wielkiej Brytanii, a następnie interweniować u władz rumuńskich[47]. Najważniejszym wówczas problemem było zapewnienie możliwości funkcjonowania najwyższych władz państwowych poza granicami Polski[48]. W konsekwencji tych działań można powiedzieć, że jego pośrednictwo między Beckiem a rządem rumuńskim okazało się nieskuteczne. Kiedy prezydent i rząd zostali w Rumunii internowani, Raczyński wyraźnie zaczął realizować plan mający na celu zapewnienie powstania nowych polskich władz na uchodźstwie. Na polecenie ambasadora polskiego w Paryżu Juliusza Łukasiewicza 20 września pojechał do Bicaz,

---

[41] H. Batowski, *Europa zmierza ku przepaści*, Poznań 1977; tenże, *Pierwsze tygodnie wojny. Dyplomacja zachodnia do połowy września 1939 r.*, Poznań 1967; tenże, *Walka dyplomacji hitlerowskiej przeciw Polsce 1939-1945*, Kraków-Wrocław 1984; tenże, *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie (wrzesień 1939-lipiec 1941)*, Kraków-Wrocław 1984; tenże, *Z polityki międzynarodowej XX wieku*, Kraków 1979.

[42] W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Tom III: Okres 1939-1945*, Gdańsk 1990, s. 68-90.

[43] N. Mareş, *Alianţa româno-polonă între destrămare şi solidaritate (1938-1939)*, Bucureşti 2010.

[44] A. Dubicki, *Dzieje polskiej placówki dyplomatycznej...*, s. 112-137.

[45] R. Raczyński, *Zapiski ambasadora Rogera Raczyńskiego dotyczące przejścia naczelnych władz polskich do Rumunii i rezygnacji prezydenta prof. Ignacego Mościckiego*, „Kultura" 1948, nr 9-10.

[46] A. Szklarska-Lohmannowa, *Roger Adam Raczyński...*

[47] A. Dubicki, *Dzieje polskiej placówki dyplomatycznej...*, s. 116-119.

[48] J. Meysztowicz, *Czas przeszły dokonany. Wspomnienia ze służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w latach 1932-1939*, Kraków 1984, s. 293-298, 306.

miejsca internowania prezydenta Mościckiego, z zadaniem przekonania go do decyzji ustąpienia zgodnie z konstytucją kwietniową i przekazania swoich uprawnień następcy w Paryżu. Kolejnego dnia spotkał się jeszcze z gen. Władysławem Sikorskim, który wyjeżdżał z Bukaresztu do Francji i, jak się niebawem okazało, stanął na czele Rządu RP na Uchodźstwie. Raczyński konsekwentnie składał kolejne wizyty w Bicaz, aż udało się skłonić Mościckiego do wyznaczenia następcy, najpierw gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, a ostatecznie Władysława Raczkiewicza. Po zaakceptowaniu przez rząd francuski tej ostatniej kandydatury został też powołany rząd z gen. Sikorskim na czele. Raczyński nie zareagował już na wezwanie Becka i nie pojechał do Slanic, gdzie ten był internowany. Tłumaczył później, że „stanowczo mu tego zabronił Mościcki"[49].

W tym bardzo gorącym politycznie okresie Roger Raczyński musiał jeszcze czynić wysiłki na rzecz umożliwienia płynnej pracy samej ambasady, która została wręcz „oblężona" przez tłumy uchodźców, co później zrelacjonował Jerzy Giedroyc (sekretarz osobisty Raczyńskiego z czasów jego pracy w ministerstwie rolnictwa)[50]. Konieczne okazało się powiększenie obsady personalnej placówki i powołanie specjalnego biura do opieki nad uchodźcami. Kierowanie tym biurem powierzono byłemu posłowi w Bukareszcie, poprzednikowi Raczyńskiego, Mirosławowi Arciszewskiemu. Ogromnym wyzwaniem było zorganizowanie wyjazdów dla polskich żołnierzy, których wyciągano z obozów internowania i wysyłano do formujących się jednostek we Francji. Wszystko to odbywało się przy agresywnej kontrakcji ze strony niemieckiej. Sytuacja bardzo pogorszyła się w 1940 r., najpierw po zmianie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Gafencu na proniemieckiego Iona Gigurtu, a później po abdykacji króla Karola II i objęciu rządów przez gen. Iona Antonescu. W rządzie Antonescu ministrem spraw zagranicznych został członek faszystowskiej Żelaznej Gwardii Mihai Sturdza. W następstwie tych wydarzeń rozpoczęto szykanowanie działających w Rumunii polskich instytucji. Raczyński protestował w rumuńskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, ale bez większego rezultatu. Szykany nasilały się, doszło do napaści na lokal Delegatury ds. Uchodźców Polskich w Rumunii i do innych incydentów wywołanych przez bojówki faszystowskiej Żelaznej Gwardii. Wreszcie, kiedy zaaresztowano 30 osób i zajęto biura radców handlowego i finansowego ambasady, siedziby Ekspozytury II Komisji Badawczej i Biura Samochodowego, poproszono Poselstwo Chile o reprezentację polskich interesów w Rumunii[51]. Rząd polski na uchodźstwie polecił Raczyńskie-

---

[49] P. Starzeński, dz. cyt., s. 162; zob. też: A. Szklarska-Lohmannowa, *Roger Adam Raczyński...*

[50] W. Michowicz, *Organizacja polskiej służby dyplomatycznej w okresie II wojny...*, s. 19-20; A. Szklarska-Lohmannowa, *Roger Adam Raczyński...*; J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. i posłowie K. Pomian, Warszawa 1994, s. 80.

[51] W. Michowicz, *Organizacja polskiej służby dyplomatycznej w okresie II wojny...*, s. 42-43; A. Szklarska-Lohmannowa, *Roger Adam Raczyński...* Ostatnio działalność

mu likwidację ambasady i konsulatów, a następnie ewakuację z Rumunii. 4 listopada 1940 r. Roger Raczyński wraz z innymi polskimi dyplomatami wyjechał przez Konstancę do Turcji[52]. Tam na dłużej zatrzymał się w Stambule, skąd śledził przebieg wydarzeń w Rumunii. Następnie udał się w trwającą pół roku podróż morską do Londynu (ze względów bezpieczeństwa musiał płynąć dokoła Afryki). Po dotarciu do Wielkiej Brytanii został od 1 lutego 1942 r. posłem przy rządzie greckim na emigracji. W 1943 r. w ślad za rządem greckim udał się do Kairu, a po wyzwoleniu Grecji w 1944 r. zamieszkał w Atenach, gdzie otworzył biuro. Posłem RP w Atenach pozostawał do 5 lipca 1945 r., a 10 listopada 1945 r. zmarł tam na udar serca[53]. Rogera Raczyńskiego pochowano w Atenach, a więc z dala od Polski i rodowej siedziby Raczyńskich – Rogalina. Pałac w Rogalinie przetrwał wojnę, jednak ogromna część gromadzonych tam archiwaliów o znaczeniu ogólnonarodowym, galerii obrazów, a także meble – uległy zniszczeniu i rozgrabieniu w czasie II wojny światowej[54].

---

polskiej placówki dyplomatycznej w Bukareszcie w tym, ale także i we wcześniejszym okresie, szczegółowo scharakteryzował: A. Dubicki, *Dzieje polskiej placówki dyplomatycznej*..., s. 112-137.

[52] Sprawa zamknięcia polskiej ambasady była w okresie powojennym przedmiotem zainteresowania polskiego wywiadu, zob.: J. Durka, *Obraz współpracy wywiadowczej i kontrwywiadowczej służb PRL ze służbami rumuńskimi w świetle dokumentów strony polskiej – przyczynek do zarysu problematyki* [w:] *Polska i Rumunia. Wspólnie – obok – blisko. Polonia şi România. Împreună – alături – aproape*, red. S. Iachimovschi, K. Stempel-Gancarczyk, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2015, s. 201-218.

[53] A. Szklarska-Lohmannowa, *Roger Adam Raczyński*...

[54] A. Łuczak, *Utracone decorum. Grabież dóbr kultury z majątków ziemiaństwa polskiego w Wielkopolsce w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939-1945*, Warszawa-Poznań 2011, s. 270-273.

dr. Jarosław Durka
Centrul Regional de Perfecţionare a Cadrelor Didactice „WOM”
din Częstochowa

Roger Raczyński – ambasadorul Republicii Polone la Bucureşti între anii 1938-1940

Rezumat

Roger Adam Raczyński s-a născut în 1889 în Varşovia. A finalizat studiile în domeniul agriculturii în Leipzig, iar apoi în pictură în München. De ministerul polonez al afacerilor externe a fost legat din 1918 participând la lucrările conferinţei versailiene, iar apoi fiind secretar la Camera Deputaţilor RP din Roma, în calitate de coordonator al referatului minorităţilor naţionale din Ministerul Afacerilor Externe din Varşovia şi delegat al ministerului în Comisia de Lichidare din Poznań. În 1921 şi-a încheiat misiunea la Ministerul Afacerilor Externe şi s-a dedicat administrării proprietăţii familiale din Rogalin în Wielkopolska. A rămas activ politic şi a fost unul dintre cei mai importanţi politicieni conservatori din Polonia. În funcţia sa s-a întors după lovitura de stat din mai. L-a sprijinit pe Józef Piłsudski, a devenit guvernator de Poznań, iar apoi viceministru al agriculturii. În 1938 a început din nou activitatea în Ministerul Afacerilor Externe – a devenit ambasadorul RP la Bucureşti. Perioada misiunii diplomatice în capitala României a fost foarte importantă având în vedere izbucnirea războiului, evacuarea armatei poloneze şi a guvernului. Atitudinea ambasadorului a fost una fundamentală şi nu fără controverse. Raczyński a avut un rol important în crearea Guvernului RP în exil. Funcţia de ambasador a îndeplinit-o până pe 4 noiembrie 1940. În 1942 a rămas încă în calitate de deputat polonez în guvernul grecesc din exil. A murit în 1945 în Atena.